

Jest tylko jeden Kościół w Chinach

Z o. Zbigniewem Wesołowskim SVD, redaktorem naczelnym w Instytucie Monumenta Serica, sinologiem i byłym misjonarzem na Tajwanie, rozmawia o. Jacek Gniadek SVD

fot. archiwum Zbigniewa Wesołowskiego SVD



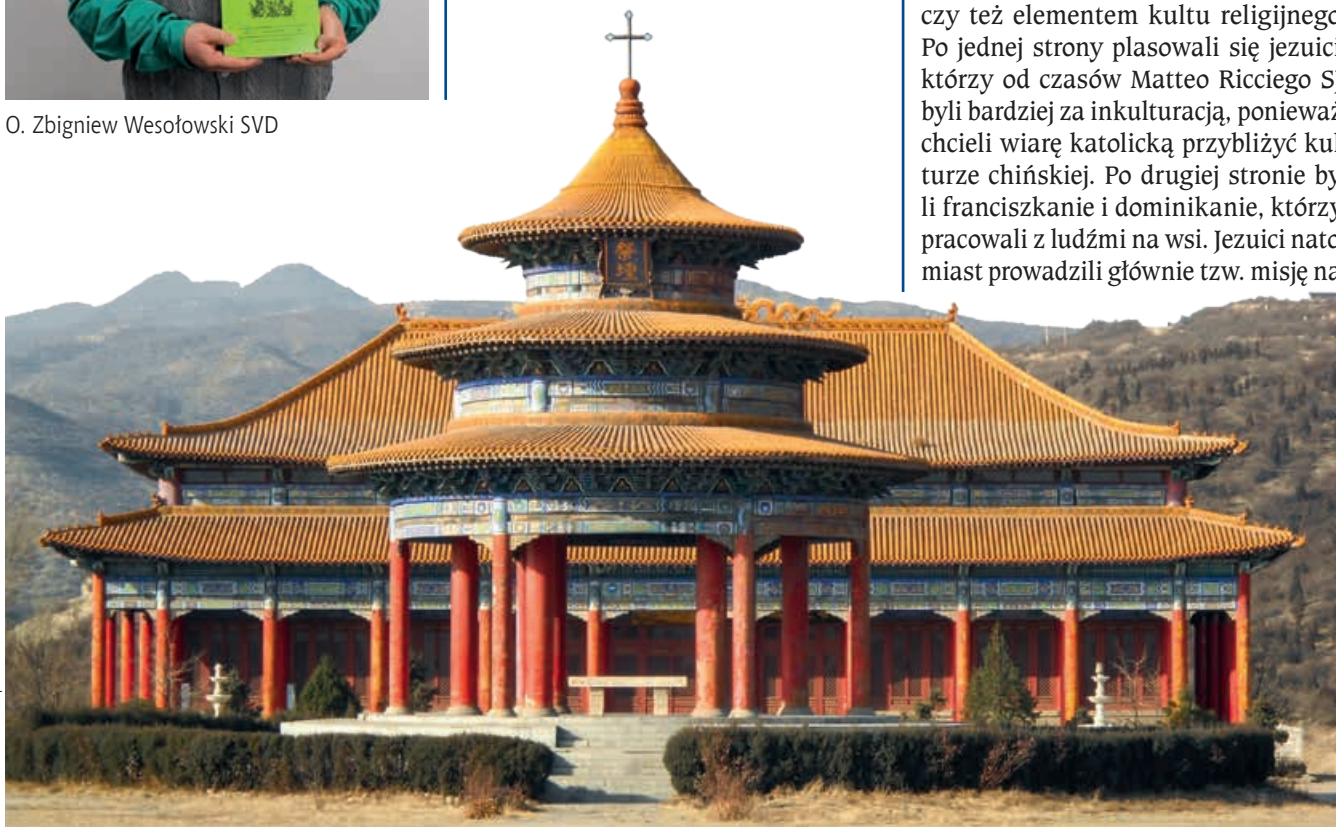
O. Zbigniew Wesołowski SVD

turowo obcy i powiązani z zachodnimi mocarstwami. Chińscy komuniści uważali, że Marksem, że religia stanowi opium dla ludu i należy się jej pozbyć. Osoby i grupy, które nie podporządkowały się chińskiej władzy ludowej, zostały zepchnięte do tzw. podziemia. Ludzie ci nie mieli zaufania do komunistów. Nie wierzyli im

A gdzie leżą początki prześladowania Kościoła w Chinach?

Uproszczając sprawę, powiedziałbym, że w sporze akomodacyjnym, czyli musimy wrócić do XVII i XVIII w. Na samym początku był to spór bardziej wewnętrzkościelny. Chodziło o to, czy oddawanie kultu przodkom i Konfucjuszowi było tylko aktem świeckim, czy też elementem kultu religijnego. Po jednej stronie plasowali się jezuiti, którzy od czasów Matteo Ricciego SJ byli bardziej za inkulturacją, ponieważ chcieli wiarę katolicką przybliżyć kulturze chińskiej. Po drugiej stronie byli franciszkanie i dominikanie, którzy pracowali z ludźmi na wsi. Jezuiti natomiast prowadzili głównie tzw. misję na-

fot. Weronika Klebba SSpS



Kościół katolicki w Chinach

Dlaczego chińskie władze prześladują dzisiaj chrześcijan?

Komuniści w Chinach od 1949 r. uważają siebie za jedyną prawowitą władzę. Od początku starali się podporządkować sobie wszystkie religie w Chinach. Początkowo chcieli to uczynić przede wszystkim przez założenie patriotycznych stowarzyszeń. Szczególnie prześladowane było chrześcijaństwo. Protestanci i katolicy byli kul-

i nadal nie wierzą, że w ramach państwa socjalistycznego czy komunistycznego będą mogli pracować i dlatego do dnia dzisiejszego pozostają w podziemiu. Ta grupa chińskich katolików jest w oczach chińskich komunistów uważana za nielegalną i dlatego jest prześladowana, podobnie jak wszyscy, którzy krytykują lub podają w wątpliwość rządu chińskiej władzy komunistycznej.

ukową w Pekinie, gdzie zajmowali ważne stanowiska. Jako astronomowie byli np. dyrektorami cesarskiego centrum astronomicznego. Później starali się wykorzystać autorytet cesarski, mam na myśli cesarza Kangxi (1654-1722), który stanął po ich stronie w sporze. Informacje o sporze między zakonami dotarły do Rzymu, gdzie najpierw pozwolono na zasady akomodacji, później ich zabroniono, a ostatecznie w 1714 r.

papież Klemens XI potępił ryty chińskie, uważając oddawanie czci przodkom i Konfucjuszowi za akty bałwochwalcze. Reakcją na decyzję papieża było zakazanie przez cesarza chińskiego Yongzhenga w 1724 r. wyznawania religii chrześcijańskiej.

Jakie jest stanowisko Watykanu wobec podzielonego Kościoła katolickiego w Chinach?

Od kiedy w 1951 r. doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z komunistycznym rządem w Chinach, papieże nieraz wyrażali chęć nawiązania ponownych kontaktów. Kościołowi i Watykanowi na pewno zależy na tym, aby zachować jedność Kościoła katolickiego

skimi. Która opcja przeważa wśród chińskich katolików?

Głosy za prowadzeniem rozmów z władzami chińskimi słyszy się w tzw. grupie oficjalnej Kościoła katolickiego w Chinach. Można je usłyszeć, ponieważ mogą być one publikowane. Natomiast na postawę kard. Zena można popatrzeć z perspektywy lat jego wzrastania i wychowania. W Hongkongu kardynał doświadczył innego świata. Miał kontakt z brytyjskim parlamentaryzmem i demokracją. Ale to jest już przeszłość. Hongkong został już zinfiltrowany przez chińskich komunistów. To dlatego kardynał nie ufa komunistom także dzisiaj. Uważa, że nawiązanie porozumienia między Watykanem a Pekinem byłoby dla Ko-

uniwersytecie Purdue jeden z chińskich uczonych postawił tezę, że jeżeli chrześcijaństwo będzie się tak rozwijać jak teraz, to za 20-30 lat, jeżeli nie będzie radykalnego załamania rozwoju gospodarczego i większego zaostrożenia polityki wobec chrześcijaństwa, Chiny będą największym chrześcijańskim krajem na świecie. Mówi się o 200 mln, a nawet o 300 mln chrześcijan. Obecnie, wg najbardziej optymistycznych danych szacunkowych, jest ok. 60-80 mln protestantów w Chinach i ok. 20 mln katolików.

Wiemy o tym, że w Chinach nie ma wolności religijnej i chrześcijanie są prześladowani. W jaki sposób my Polacy, ludzie z zewnątrz, możemy pomóc prześladowanym chrześcijanom w tym kraju?

Jak już powiedziałem, rząd komunistyczny prześladowuje grupy „nielegalnych” katolików. Są to wspólnoty, które nie wychodzą na zewnątrz i nie rejestrują się. Działają konspiracyjnie i nie chcą dać się złapać przez komunistów. Jedynie osoby publicznie krytykujące czy podważające rządy komunistów w Chinach są na ich celowniku i muszą liczyć się z represjami, niekiedy bezpardonowymi.

Jak pomagać? Uważam, że przede wszystkim modlić się za prześladowanych i prześladowców, aby doszli do porozumienia. Jest też inna forma pomocy – droga dyplomatyczna. Już wcześniej podejmowano próby niesienia pomocy na tej płaszczyźnie. Jednak problem nie jest łatwy. Kiedy np. Watykan zapytał Pekin o zatrzymanego ostatnio bp. Shao Zhumina, który nie wiadomo, gdzie przebywa, reakcja rządu chińskiego była ostra i zarzucił on Watykanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa.

Dziękuję za rozmowę! Życzę dużo sił i opieki Matki Bożej z Sheshan w pracy na rzecz jedności Kościoła w Chinach. Szczęść Boże!

Sulejówek, 12 lipca 2017 r.

O. Zbigniew Wesołowski SVD pracował jako misjonarz na Tajwanie w latach 1981-1983 i 1999-2012.



Podczas spotkania w Werbistowskim Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie

go w Chinach. Wiemy, że ten Kościół jest podzielony na dwie grupy, tzw. podziemną i oficjalną. Tam, gdzie nie ma silnych ośrodków Patriotycznego Stowarzyszenia Kościoła Katolickiego w Chinach, różnice między tymi dwiema grupami właściwie się zacierają i nie dochodzi do napięć. Natomiast w miejscach, gdzie to stowarzyszenie jest bardzo silne, tam też jest większa kontrola i większa polaryzacja między nimi. Papież Benedykt XVI dziesięć lat temu w swoim liście do Kościoła w Chinach podkreślił, że jest tylko jeden Kościół w Chinach, gdzie ze względu na polityczną sytuację doszło do wyodrębnienia się w nim dwóch grup.

Emerytowany biskup Hongkongu, ks. Joseph Zen nie jest zwolennikiem prowadzenia rozmów z władzami chiń-

skiego katolickiego pyrrusowym zwycięstwem. Wg niego, byłby to rodzaj zdrady. Osobiście jestem bardziej za zdrowym kompromisem, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że ta przepaść w sporze między dwiema grupami, podziemną i oficjalną, gdzie chodzi m.in. o święcenie biskupów bez zgody Watykanu, mogłaby doprowadzić do schizmy. Istnieje realne niebezpieczeństwo powstania Kościoła narodowego i dlatego powinno zależeć nam na tym, aby wypracować jakiś kompromis w sprawie święcenia biskupów.

Jaka jest przyszłość Kościoła w Chinach? Czy Chiny będą wkrótce największym chrześcijańskim państwem na świecie?

To są tylko spekulacje. Jeden Pan Bóg raczy to wiedzieć. Oby tak było. Przed trzema laty na amerykańskim